Nr. 181. Kraków, Czwartek 19 Kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 kor. — h.	12 kor. — h.	6 kor. — h.	2 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	44 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocz.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1573. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Prasa, ulica Karola Ludwika 3.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Puchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyżańska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa sytuacya.

Kraków, 19 kwietnia.

(k. s.) Uchwała austryackiej Rady ministrów, aby zwołać w połowie maja parlament bez tych wszystkich warunków wstępnych, które stawiane przez stronnictwa niemieckie były aż do ostatniej chwili uważano za »sine qua non«, wytworzyła zupełnie nową sytuacyę polityczną. Skutki jej najbliższe w postaci dymisyj ministeryalnych są już dzisiaj widoczne.

Jak wiadomo, owe zaniechane warunki »zasadnicze« stanowił szereg poważnych oktrojowań. W tej drodze miał być załatwiony regulamin Izby posłów w taki sposób, aby uniemożliwić obstrukcyę. Dalej miało się tu znaleźć »załatwienie« kwestyi czesko-niemieckiej, nowego podziału na okręgi administracyjne Czech, tudzież szkół mniejszości. Wreszcie należało tu także »umocnienie« spoistości wewnętrznej państwa przez wprowadzenie języka niemieckiego jako urzędowego, czyli, jak się dyskretnie w rozmaitych enuncyacyach wyrażano, »Verkehrs — czy też nawet — Geschäftssprache«.

Wszystkie te jako niezbędne przedstawiane oktrojowania stanowiły jedną grupę »reform«, projektowanych przez mniej lub więcej szczerze zjednoczony obóz niemiecki, kierowany bardzo arbitralnie przez radykałów niemieckich. Osobną kwestyę stanowiło wyodrębnienie Galicyi, które miało dojść do skutku także w drodze pozakonstytucyjnej, jako najkrótszej i najpewniejszej. Podczas gdy pierwszą grupę zamierzonych oktrojowań charakteryzowała wspólna im tendencya zapewnienia żywiołowi niemieckiemu decydującej i wszechstronnej przewagi w państwie, to sprawa wyodrębnienia Galicyi stała się koniecznością państwową wskutek tego obrotu, jaki wzięła sprawa polska. Z powodu tej zasadniczej różnicy między sprawą wyodrębnienia Galicyi a grupą zamierzonych oktrojowań, nie należy łączyć tych spraw ze sobą żadnym wewnątrznym związkiem, którego między niemi niema. Podczas bowiem gdy tamte oktrojowania miały wyniknąć tylko z dziwnie nadmiernego poczucia siły i zaufania żywiołu niemieckiego w państwie, to wyodrębnienie Galicyi, zapowiedziane uroczyście odręcznem pismem cesarskiem, wiązało się i wiąże dotąd bardzo ściśle z najważniejszemi kwestyami bytu i rozwoju mocarstwowego Austryi.

Rada koronna, kierowana nieznanymi bliżej względami natury zewnętrzno-politycznej, postanowiła nagle zaniechać tych wszystkich już za nieodwołalnie postanowione uważanych oktrojowań i zwołać parlament bez szczególnych przygotowań. Ze względu na pierwszą grupę odpadłych oktrojowań, można rządowi austryackiemu tylko pogratulować tego nagłego oczyszczenia drogi do parlamentu.

Skrępowana prasa nie mogła i dotąd nie może dość jasno, ku pożytkowi przedewszystkiem samego rządu i państwa, wyłożyć fatalnych skutków takiego, jakie było zamierzonem przez Związek niemiecki — »umacniania« państwa,

Ale każdy rozumny i myślący polityk czuł, że wejście na drogę tych oktrojowań otwierało przed Austryą nowy okres przesileń wewnętrznych, o bardzo wątpliwym wyniku.

Jeżeli dzisiaj, pod wpływem wypadków zagranicznych i konjunktury pokojowej, rząd zdecydował się poszukać najkrótszej i najpewniejszej drogi do parlamentu, to stało się dobrze

bolewania z powodu letargu parlamentarnego.

Dlatego nieodrzeczne hasła usunięcia rozaków z parlamentu, jeszcze przed sfinalizowaniem sprawy wyodrębnienia Galicyi, dotykały nas do żywego. Nie potrzebujemy też ukrywać satysfakcyi z tego powodu, że dzisiaj hasła te, razem z ich uzasadnieniami, znalazły się w — rupieciarni niedojrzałych pomysłów.

Zapowiadana dymisya dra Bobrzyńskiego dowodzi, że obok tamtych wszystkich zamierzonych oktrojowań także i wyodrębnienie Galicyi pada ofiarą tego nagłego zwrotu ku parlamentowi »bez zastrzeżeń i bez warunków«. W pierwszej chwili może to wywierać wrażenie, że ofiara, którą przez to ponosimy, jest bardzo wielka i ciężka. Wrażenie takie odniosło przedewszystkiem Koło polskie i ta jego wielka i bezprzykładnie pracowita komisya, która przez trzy miesiące w pocie czoła pracowała nad przygotowaniem realnego i możliwego dla nas do przyjęcia projektu tego wyodrębnienia. Jest on już gotowy. Za parę dni ma go wziąć pod ocenę i do ostatecznej z naszej strony decyzyi pełne Koło polskie. Wypada sądzić, że nagłe zmiany w programie rządu nie powinny wpłynąć na ustalone już calendarium naszej reprezentacyi parlamentarnej. Sprawa wyodrębnienia powinna przejść przez wszystkie instancye Koła i jeżeli ma pójść »ad acta«, to już w postaci kompletnej, skończonej i we wszystkich szczegółach przemyślanej koncepcyi.

Z naszej strony rzecz powinna być gotowa aż do ostatniej kropki. Wynika ta potrzeba z tych założeń, któremi kierowała się polityka polska w sprawie wyodrębnienia od pierwszej chwili rzucenia tego hasła. Nasze cele szły i idą w innym kierunku. Wyodrębnienie nie leżało na ich linii. Lecz kiedy wraz z proklamowaniem niepodległego państwa polskiego pojawiło się ono na porządku dziennym, zmysł elementarnego realizmu politycznego kazał nam, abyśmy je przyjęli jako fakt dokonany, bez zamykania innych możliwości na przyszłość.

Jako »pendant« do proklamowania państwa polskiego było zapowiedziano orędziem cesarskiem wyodrębnienie koniecznością przedewszystkiem państwową. Taką koniecznością pozostaje ono dopóty, dopóki wogóle utrzymuje się ta forma rozwiązania kwestyi polskiej, jaką stworzył akt 5 Listopada. Z tego stanowiska wychodząc, Koło polskie pośpieszyło sformułować swoje pojęcie o wyodrębnieniu. Jeżeli ma być, to niechaj będzie takie: oto, co w danym razie Koło polskie było obowiązane powiedzieć. I ono to uczyniło. Projekt wyodrębnienia, opracowany i przez pełne Koło przyjęty, powinien pozostać nietylko jako akt, lecz także jako fakt o znaczeniu i konsekwencyach politycznych takich, jakie wynikną z dalszego rozwoju wszystkich na wokandzie stojących spraw w ogólności, a sprawy polskiej w szczególności.

Z tego stanowiska wychodząc, powinno Koło polskie rozpoczętą sprawę wykończyć i równocześnie przygotować się do akcyi w zwołać się mającym parlamencie. Wyodrębnienie leży dla nas na jednej płaszczyźnie, a nasze zadania w parlamencie na drugiej. Płaszczyzn tych mieszać ze sobą nie należy. Wyodrębnienie bowiem jest częścią składową pewnej koncepcyi rozwiązania sprawy polskiej. Będzie też dzieliło los tej koncepcyi. Natomiast nasze zadania w parlamencie wynikają z bezpośredniości naszych potrzeb, z faktu naszego bytowania w tem państwie i jako takie muszą być z całą energią podjęte i przeprowadzane.

My, Polacy, należymy do tych narodów w Austryi, które mają najwięcej powodów do u-

Przesilenie polityczne w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

W przesileniu wewnętrzno-politycznem nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya, ale o ile chodzi o stronnictwa niemieckie, nastąpiło tam znaczne uspokojenie. **Niemcy zrzekli się już żądanych warunków co do zwołania parlamentu i odstąpili od żądania oktroi; nie będą też robili już — jak się zdaje — żadnych trudności obradom parlamentarnym.**

Nawet organ radykałów niemieckich »Ostdeutsche Rundschau« cofa się dzisiaj i zapowiada **pozostanie ministrów niemieckich Urbana i Baernreithera w gabinecie.** Do obu tych ministrów wystosuje cesarz pisma odręczne, wystylizowane w bardzo łaskawych słowach.

Niemcy, wedle »Ostdeutsche Rundschau«, żądać będą teraz tylko **ustalenia programu prac parlamentu** i zagwarantowania jego przeprowadzenia. Wynikiem stanowiska Niemców jest wczorajsza uchwała, powzięta po oświadczeniach ministrów Baernreithera i Urbana, dotycząca wysłania deputacyi do cesarza.

Wobec tego przypuszczają, że **hr. Clam-Martinic pozostanie nadal na czele gabinetu.**

Hr. Clam-Martinic wydał wczoraj deklaracyę, w której oświadcza, **że zasady polityczne rządu się nie zmieniły, i że przyrzeczone zarządzenia co do nowego uregulowania stosunków w Austryi nie nastąpią w drodze oktroi, tylko w inny sposób.** Niemcy uzasadniają zmianę swego stanowiska tem, **że chcą wszystko, czego sytuacya zagraniczna wymaga dla poparcia możliwości pokoju, uczynić, a do tego należy sesya Rady państwa.** Ministrowie niemieccy zapewne więc dalej pozostaną w gabinecie.

Inaczej jednak ma się rzecz z ministrem dla Galicyi dr Bobrzyńskim. Pozostanie jego w gabinecie zdaje się być w danych warunkach zupełnie wykluczone.

Przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi parlamentarnej Koła polskiego był nadzwyczaj ożywiony. Na posiedzenie to, oprócz prezesa Bilińskiego, przybyli: Abrahamowicz, German, Daszyński, hr. Gołuchowski, Halban, Diamand, Stesłowicz, Steinhaus, Kleski i hr. Lasocki. Posłowie Kędzior i Długosz nie przybyli. Nie przybył też minister dla Galicyi dr Bobrzyński.

Prezes Biliński wygłosił referat o sytuacyi i zdał sprawę z onegdajszej konferencyi z hr. Clam-Martinicem, któremu przedłożył wszystkie żale reprezentacyi polskiej, podnosząc między innemi, że już od dłuższego czasu uważano Galicyę za wyodrębnioną i nie powoływano już nawet Polaków na stanowiska przy urzędach central. w Wiedniu. Hr. Clam Martinic, po wysłuchaniu przedstawień Bilińskiego, udzielił mu różnych wyjaśnień. Mimo to jednak **na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła panowało usposobienie bez wyjątku opozycyjne. Wszyscy mówcy oświadczyli, że po ostatnich zajściach nie można mieć do obecnego rządu takiego zaufania, jak do rządu poprzedniego.**

Uchwały żadnej nie powzięto, postanowiono bowiem czekać na dalszy rozwój wypadków. Z tego powodu komisya parlamentarna odroczyła dalsze obrady do piątku.

Obrady stronnictw niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 kwietnia.

»Korrespondenz Austria« donosi:

Pod przewodnictwem posła G r o s s a wspólny komitet wykonawczy stronnictw niemieckich odbył wczoraj przed południem kilkagodzinne obrady, które wykazały zupełną zgodność zapatrywań. W obradach brali udział także ministrowie dr Baernreither i Urban. Dalszy ciąg obrad w piątek.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

Na wspólnem posiedzeniu komitetu wykonawczego partyi chrześć. socyalnej i Związku niemiecko-narodowego **przyjęto po kilkugodzinnej dyskusyi wniosek, aby przywódcy stronnictw niemieckich udali się na audyencyę do cesarza, celem złożenia mu hołdu i zapewnienia, że przywódcy stronnictw niemieckich gotowi są w Radzie państwa wszystko uczynić, czego ojczyzna i obecna chwila od nich wymaga.**

Na posiedzeniu przywódców stronnictw niemieckich, które odbyło się przed posiedzeniem komisyi wykonawczej, zjawili ministrowie Baernreither i Urban, którzy dawali różne wyjaśnienia. Po czterogodzinnej dyskusyi politycznej uchwalono wysłać na posłuchanie do cesarza **deputacyę, złożoną z 8 członków.** Mowę wygłosi burmistrz Weiskirchner. Jeden z członków posiedzenia poczynił natychmiast kroki, celem uzyskania tego posłuchania. To też jeszcze w czasie posiedzenia nadeszło zawiadomienie, że **cesarz przyjmie deputacyę dzisiaj o godz. 6 wieczór w Laxenburgu. Do deputacyi tej, oprócz Weiskirchnera, wybrano posłów: Grossa, Damma, Wolffa, Steinwendera, ks. Lichtensteina i Finka.**

Z Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 kwietnia.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą:

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej. Ze względu na to, że nie wszyscy członkowie komisyi, powołani telegraficznie, zdążyć mogli na wczorajsze posiedzenie, postanowiono odłożyć dalszy ciąg obrad do piątku przed południem.

Narady stronnictw polskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

Dzisiaj odbędą się tu pod przewodnictwem hr. Tarnowskiego obrady krakowskiej grupy konserwatywnej. Dnia 21 bm. odbędą się obrady całego stronnictwa konserwatywnego, dnia 22 zaś rozpoczną się narady grupy demokratycznej.

Uchwały Kongresu delegatów robotników i żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 kwietnia.

Pet. ag. tel. donosi:

Kongres zastępców robotników i żołnierzy powziął rezolucyę, wzywającą prowizoryczny rząd do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w drodze rozporządzenia. Dla przedsięwzięć, służących do narodowej obrony, mogą być dozwolone godziny dodatkowe.

Na posiedzeniu końcowem kongres w kwestyi agrarnej powziął decyzye, w których stawia następujące żądania: **usunięcie różnic klasowych i tytułów, radykalną reorganizacyę zarządów lokalnych, konfiskatę wszystkich majątków ziemskich należących do korony, kościoła i klasztorów i przekazanie ich chłopom, ostateczne rozwiązanie kwestyi agrarnej zastrzega się konstytuancie.**

Na końcu obrad P l e c h a n o w wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie rozstrzygnięcia kongresu w sprawie dalszego prowadzenia wojny i, wzywał do jedności i pracy. Kongres zamknięto odśpiewaniem Marsylianki.

Petersburg, 19 kwietnia.

(Pet. ag. tel.) Kongres przedstawicieli robotników i żołnierzy z całej Rosyi, po krótkiej dyskusyi **przyjął sprawozdanie o konstytuancie,** która oprze się na następujących podstawach:

Zgromadzenie ma być zwołane do Petersburga możliwie szybko na podstawie powszechnego prawa głosowania. **W wyborach weźmie udział armia i cała ludność, lecz wojsko czynne odda odrębnie głosy.** Kobiety mają równe prawo wyborcze z mężczyznami. Wiek, uprawniający do prawa wyborczego, ustalony będzie na lat 20. Rady przedstawicieli robotników i żołnierzy czuwać będą nad wyborami do konstytuanty. Konstytuanta ustali rząd polityczny w Rosyi i zasadnicze ustawy, oraz zbada przedewszystkiem kwestyę agrarną, dalej wypracuje ustawodawstwo robotnicze względnie dokona rewizyi tego ustawodawstwa, wkońcu obradować będzie nad kwestyami narodowościowemi, kwestyą organizacyi lokalnego samorządu i nad wszystkiemi kwestyami charakteru międzynarodowego.

Zachwianie rządu prowizorycznego w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

Do pism tutejszych donoszą ze Sztokholmu: **Pozycya rządu prowizorycznego stała się niemożliwa do utrzymania. Lenin wydał odezwę, w której domaga się usunięcia obecnego rządu. Rząd ten bowiem kupiony został przez socyalistów angielskich i francuskich. Pojawiła się też w Petersburgu odezwa, domagająca się aresztowania rządu prowizorycznego.**

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

»Der Abend« donosi z Genewy:

Prasa włoska i paryska uważa za rzecz pewna, **że wkrótce odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowa konferencya zastępców socyalistów Francyi, Włoch, Rosyi, Austro-Węgier Niemiec i Holandyi.**

Zachwiane stanowisko Tiszy.

W polityce wewnętrznej — a być może, nie tylko wewnętrznej — Tisza od dawna nie okazywał szczęśliwej ręki. Ostatnie jego kroki wszakże: odroczenie węgierskiego Sejmu i mowa, wygłoszona w klubie narodowej pracy, a krytykująca ostro opozycyę, dopełniły miary. Ufny w poparcie stronnictwa większości, pokpiwał Tisza w mowie tej z zarzutów, jakoby dla celów osobistych, dla zadowolenia i żądzy władzy zachowywał się wobec opozycyi bezwzględnie. Gdyby tak było istotnie — mówił — musiałby być uznany za polityka najnaiwniejszego w świecie, jeśli dla osiągnięcia władzy, zamiast sobie zjednywać ustępstwami przeciwników, stanowczem wytrwaniem przy zapatrywaniach swoich tylko ich sobie zraża.

I oto w czasie właśnie, gdy tak Tisza chełpił się swoją wytrwałością polityczną i nieustępliwością wobec opozycyi wewnętrznej, gdy korzystając z upoważnień zapewne dawniej i w innych warunkach od cesarza zdobytych, zamykał sesyę Sejmu, by przerwać nieprzyjemną dla jego rządu dyskusyę — w tym właśnie czasie — w drugiej połowie monarchii Rada ministrów uznała, że wszystko uczynić należy, by parlament do życia powołać. Minister spraw zewnętrznych, a więc wspólny minister obu części monarchii, który zapewne równie dobrze informował prezydenta austryackiego gabinetu, jak i hr. Tiszę, oświadcza, że wzgląd na zagraniczną sytuacyę, na sprawę rokowań pokojowych wymaga, by przedstawicielstwo ludów monarchii samo stworzyło warunki swobodnej pracy dla siebie i by w swoje ręce ujęło stworzenie warunków życia, zgodnego z sąsiadami na przyszłość. Równocześnie zaś hr. Tisza tłomaczy w klubie narodowej pracy, że Sejm tak czy tak musiał być odroczony. Utrzymanie Sejmu w permanencyi, czego domagała się opozycya, było nie do pomyślenia. Było ono, wedle węgierskiego premiera, zbyteczne, gdyż sytuacya

---

KAZIMIERZ ROMIN-ODROWĄŻ.

Objawy znużenia i energii.

(Z cyklu „Francuzi i Francya w trzecim roku wojny“.)

(Ciąg dalszy).

Obrazki z „Comédie humaine“.

Wiele, bardzo wiele zmian radykalnych, przewrotowych poprostu, tak w pojęciach ludzi, jak w życiu społecznem i politycznem, nietylko Francyi, oczywista, ale i innych krajów, sprowadziła już i sprowadza ta wojna. Wystarczy przypomnieć sobie i uprzytomnić dokładnie ten tylko bodaj szereg mniejszych i większych faktów, któreśmy powyżej przytoczyli.

Na wiele, bardzo wiele rzeczy otwierają się oczy, zdumione nieraz, często przerażone. Wiele się rzeczy, przeczutych dawniej lub teoretycznie wysnutych stwierdza dziś »ad oculos« w konkretny i rażący sposób. Wiele ujawnia się poraz pierwszy, a odrazu wystarczający.

„Weźmy taki drobny przykład cukru i sacharyny. Po długich preliminaryach, debatach i walkach, wydała Izba posłów francuska w r. 1902 prawo, zakazujące zupełnie sprzedaży (a więc i wyrobu) sacharyny w celach spożywczych, i to we wszystkich postaciach, jako produktu bezwzględnie dla zdrowia ludzkiego szkodliwego. Obecnie zaś, tak Izba i rząd, (w r. 1917) odwołują zupełnie i radykalnie ten zakaz, i nietylko uprawniają, ale nakazują używanie sacharyny jak najszersze, jako zgoła nieszkodliwej dla organizmu ludzkiego.

Jestże tu sacharyna szkodliwa istotnie, czy nie? Czy się tak radykalnie zmieniły w ciągu tych lat ostatnich poglądy hygieniczne lekarzy, czy też może tak metody chemiczne nowożytne pozwoliły teraz, w końcu trzeciego roku wojny, na oczyszczanie sacharyny z jakiejś nalecialości szkodliwej? Ani jedno, ani drugie. Po prostu, mus przez wojnę sprowadzony, brak cukru przełamuje ów zakaz, który — okazuje się — nie z racyi szkodliwości sacharyny był przez rząd i kilkuset wybranych narodu francuskiego uchwalony i wprowadzony, jeno w celach egoistycznie protekcyjnych: dla uchronienia przemysłu i przywozu cukrowego od zabójczej dla nich konkurencyi. I po to tylko potrzebny był cały obłudny aparat eksperty z pseudonaukowych i motywów niby — hygienicznych.

Dziś trudno: głód zmusza do wyznania prawdy i przełamania protekcyonizmu!

Tak, proszę państwa, wygląda owa zasada wolnej konkurencyi handlowej i przemysłowej, owa szczytowa zasada ustroju społeczno-państwowego, której się takie hymny pieje, której się tak wszelkiemi siłami rzekomo broni. Przykładów podobnych z rozmaitych kategoryj życia, mógłbym przytoczyć wiele.

Przed dziesięciu laty byłem w jednym z najlepszych portów naturalnych francuskich na Morzu Śródziemnem. Miasteczko portowe, prócz włoscznego obfitego połowu sardynek i anczousów, żyje wyłącznie z dostaw dla eskadry wojennej, stającej co roku na pewien czas dłużej na kotwicach w tej zatoce. Onego roku, dla jakichś przyczyn militarnej natury, eskadra przez admirała komenderującego przeznaczona została na pobyt gdzieindziej. Na te wieść dla miasteczka hiobową, zbiera »stante pede« miejscowy »syndicat d'initiative« i wysyła do owej władzy naczelnej delegacye z prezesem syndykatu, moim dobrym znajomym, na czele i z okrągłą sumką dwudziestu tysięcy franków dla doręczenia, komu trzeba... No, i eskadra — i tego roku, mimo uprzednie rozkazy, zawinęła do tej zatoki!

Rzeczy zwyczajne, nawet we Francyi, jeno dziś, na tle podniesienia uczuć patryotycznych i bohaterstwa milionów żołnierzy, gdy się zdarzają, bardziej nas rażą, większą trącą ohydą! Gdy armii walczącej dotyczą, karane też są, o ile na jaw wyjdą.

Uderzyły mnie dwie, w styczniu i lutym w Paryżu sądzone sprawy. Dla trenów wojskowych dostarczał ktoś wielkiej ilości wozów i wózków, składanych ze starych, zbutwiałych, rozsypujących się części (boków, osi, kół), które skupywał masowo za bezcen, jako nieużytki, i aby były przyjęte przez odnośne komisye, kitował i pięknie, nie żałując farby, malował... Za złe im się spostrzeżono, już ładny zbił majątaczek.

Jakaś, niemniej od tego machera patryotyczna i o konieczności prowadzenia wojny narodowej krzycząca firma, zdołała na początku wojny dostarczyć za jakieś 200.000 franków materyałów wybuchowych mocarstwom centralnym! Potworne przejawy wolnego handlu!

* * *

Mści się też nieraz na społeczeństwie francuskiem to do niemożliwości posunięte zamiłowanie do odznaczeń, medali, rozetek i wstążeczek legii honorowej, „mérite agricole“, „medaille militaire“, „palme académique“ itp. Też nawet dzieci małe w szkółkach początkowych otrzymują co sobotę „récompense“ w formie orderków, na piersi przypinanych. Pamiętam, z jakim wstrętem czytałem o tem, jak monsieur Poincaré osobiście leciał ekstrapociągiem do zapoznanego zupełnie, i przez Akademię nigdy nie uznanego, wielkiego entomologa i cudownego pisarza I.-H. Fabre'a, który konał w 96 roku życia, w samotni swej na wsi, gdzie kilkadziesiąt lat był nauczycielem w szkółce początkowej, wyleciał pan prezydent Rzeczypospolitej po to tylko, aby do piersi nieprzytomnego już w agonii będącego wielkiego starca przypiąć rozetę odznaczenia akademickiego, aby świat się dowiedział, iż Fabre umarł udekorowany przez najwyższego przedstawiciela rządu!

(Dok. nast.)

wojskowa nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla państwa. Byłoby szkodliwe, o ile chodzi o rokowania pokojowe, gdyż mogłoby doprowadzić do enuncyacyj w Sejmie ze strony posłów, mniej wtajemniczonych w tok rzeczy i w istotę politycznych zagadnień chwili, którzyby wszystkie, żmudnie nawiązywane nici mogły tylko poplątać lub porwać. W Przedlitawii uznano wreszcie, że należy się liczyć z sympatyami i skłonnościami politycznemi zagranicy i postanowiono poczynić pewne ustępstwa na rzecz demokratyzacyi rządów, podzielić się z ludami władzą w chwili, gdy idzie o zasypywanie przepaści, jaką pomiędzy narodami Europy wykopały dawne rządy. W krajach korony węgierskiej równocześnie kierownik rządu niedwuznacznie wyraża wolę wytrwania przy dotychczasowym systemie dyplomacyi, uprawianej w tajemniczej ciszy gabinetów, która ludy zaskakuje zawsze dokonanemi już faktami. Tak przedstawia się zręczność polityczna hr. Tiszy...

Mowa, wygłoszoną w klubie narodowej pracy nazajutrz po odroczeniu Izby posłów Sejmu, Tisza sam zrokomicie przyczynił się do podkopania swojego stanowiska. Raz jeszcze ostentacyjnie i stanowczo odtrącił rękę, przez opozycyę wyciągniętą do zgody, odrzucając propozycyę dopuszczenia opozycyi do współudziału w rządach i utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Różnice pomiędzy stronnictwami — twierdził — usunięte być mogą na plan dalszy tylko w chwili, gdy wszystkie stronnictwa kojarzy poczucie jednego wspólnego niebezpieczeństwa zewnątrz. Dzisiaj już o tem nie ma mowy. Zachowanie się opozycyi nie pozwala przypuszczać, jakoby zrezygnować miała obecnie co swoich postulatów partyjnych. Gabinet koncentracyjny byłby dla nich tylko stopniem do dalszego zdobywania całkowitej władzy. Lepiej tedy w takich warunkach pozostać przy gabinecie jednorodnym, który daje wszelkie gwarancye zdolności do pracy.

Hr. Tisza poszedł dalej jeszcze, dodając do odmowy swojej złośliwość, wciągając osobę króla w wir partyjnej walki. Wspomniał o całym systemie zręcznie zorganizowanych i puszczanych w obieg pogłosek, poszeptów, autentycznych wieści, jakiemi otacza opozycya posłuchania swoich przewódców u króla w celu podkopania stanowiska premiera. Wyrażenie to podrażniło opozycyę najbardziej. Odpowiedzią z jej strony, była uchwała zerwania wszelkich stosunków z prezydentem gabinetu, oraz z większością sejmową. Odmówiono współudziału nawet w pracach, nic wspólnego nie mających z polityką. Przewódcy opozycyjnych stronnictw, hr. Andrassy, hr. Apponyi i hr. Aladar Zichy nie zjawili się na konstytuującem posiedzeniu komitetu krajowej rady dla spraw inwalidów, które odbyło się pod patronatem królowej, zawiadamiając równocześnie o powodach tego kroku kancelaryę gabinetową. Hr. Apponyi złożył nadto prezydenturę wydziału dobroczynności krajowej komisyi opieki społecznej, hr. Juliusz Andrassy wystąpił z wydziału.

Nie dość na tem. Opozycya zdobyła się na krok, który wzbudził w sferach politycznych wrażenie niezwykłe. Hr. Aladar Zichy poprosił przed wyjazdem króla z Budapesztu o posłuchanie imieniem opozycyi i zawiadomiony został przez prezydenta gabinetu, że przyjęty zostanie o godzinie pół do drugiej po południu. Gdy zjawił się w kwadrans przed oznaczonym terminem, przyjęty został przez króla natychmiast. Wynikiem posłuchania było upoważnienie przez króla opozycyi do ogłoszenia oświadczenia, że w czasie audyencyj przewódcy opozycyi oznajmiali królowi, iż wedle wrażenia, jakiego doznają, oraz wedle ich przeświadczenia, wskazane jest utworzenie na Węgrzech gabinetu koncentracyjnego i że przeświadczenie to ich nie stało w przeciwieństwie do poglądów króla.

Król tedy w myśl oświadczenia tego znajduje się w niedwuznacznem przeciwieństwie do prezydenta swojego gabinetu. Tisza jest przeciwny stanowczo utworzeniu koncentracyjnego gabinetu, dopuszczającego do władzy także opozycyę, król uznaje w tej sprawie racye opozycyi. Tisza nie waha się tego swojego przekonania wypowiedzieć publicznie w chwili politycznego napięcia najwyższej miary, gdy Sejm został odesłany do domu i gdy rząd zamierzał się bez niego obchodzić. Król upoważnia opozycyę do publicznego ogłoszenia, że nie podziela zapatrywań premiera. Zdawałoby się, że wobec tego dla Tiszy zostaje jedno tylko: dymisya.

Tisza wszakże usiłuje sytuacyi tej nie zrozumieć; w mowie, którą miał sposobność wygłosić już po tem oświadczeniu na ostatniem posiedzeniu Izby magnatów, wyraził się, że on, jako człowiek konstytucyjnie myślący, nigdyby w takiej sprawie nie prosił króla o upoważnienie do powołania się na jego osobiste poglądy. Wyrażenie się to Tiszy otwiera dziwny dylemat. W myśl konstytucyi słowa królewskie o tyle mają znaczenie państwowego aktu, o ile są wypowiedziane za poprzedniem porozumieniem z prezydentem rządu, który za nie odpowiedzialność przyjmuje. Jeśli wszakże prezydent rządu znajdzie się w takiem położeniu, że odpowiedzialności za enuncyacye swojego władcy przyjąć nie może, pozostaje, mu w myśl obyczajów konstytucyjnych, dymisya. Hr. Tisza chce widzieć jedną tylko stronę tego dylematu. Przed drugą usilnie stara się przymykać oczy...

Stopp.

Odezwa Polskiej Partyi Socyalistycznej

„Naprzód" przytacza nast. odezwę, przez P. P. S. Galicyi i Śląska do „towarzyszów rosyjskich", a równocześnie przesłaną niemieckim i skandynawskim pismom partyjnym. Pewne zwroty skonfiskowała cenzura.

Towarzysze! Wielkie i święte dzieło rewolucyjne, obalenie caratu rosyjskiego, dokonane Waszym wysiłkiem i Waszą krwią — wstrząsnęło światem i stało się zapowiedzią nowej epoki dziejów ludzkich. Ludy świata natchnęliście otuchą, że z więzów rozkuty lud rosyjski oświadczy się za pokojem, opartym na wolności i niepodległości narodów, na demokracyi i solidarności całego świata (dalszy zwrot skonfiskowała cenzura).

Wreszcie z ust Waszych padły ku Polsce skierowane słowa, uznające uroczyście nasze narodowe prawo do niepodległego państwa polskiego, słowa, których dotąd nikt w Rosyi nie miał siły duchowej wypowiedzieć!

W naszym trudzie i krwawym boju o zdobycie niepodległości o zupełne równouprawnienie w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata, czyn Wasz, Towarzysze rosyjscy i hasła Wasze dodają nam sił stokrotnie. Potęga tego czynu, śmiałość tych haseł jeszcze nie osiągnęły całego swego wpływu, a już skrwawiona Europa zaczyna mówić o pokoju (zwrot skonfiskowany).

Wróg nasz wspólny — carat, runął pod wspólnymi ciosami! Byliśmy ożywieni jednym celem, nie wiedząc często niczego o sobie! Na gruzach caratu wyciągamy ku Wam bratnie dłonie, składamy Wam hołd i podziękowanie. Obyśmy odtąd mogli inaczej, niż dotąd, okazać się solidarnymi w służbie wielkiej przyszłości, która położy koniec wojnie i niewoli!

Z pobytu ministra aprowizacyi w Krakowie.

Kraków, 19 kwietnia.

W dniu wczorajszym prezydent miasta dr Leo, oraz wiceprezydent Federowicz, korzystając z obecności ministra aprowizacyi gen. Hoefera, który wczoraj w południe złożył wizytę prezydentowi miasta, odbyli z nim w biurze prezydyalnem magistratu dłuższą konferencyę w sprawie zabezpieczenia dla miasta dostawy najkonieczniejszych środków żywności. Członkowie prezydyum miasta podnieśli przedewszystkiem konieczność wydatnego dowozu ziemniaków i to zarówno na konsumcyę, jak na sadzenie w gospodarstwach rolniczych w obrębie miasta i najbliższej okolicy. Również żądano od p. ministra, by z transportów mąki rumuńskiej, odpowiednią ilość przydzielono Krakowowi. Wreszcie upraszano o przyspieszenie akcyi pomocniczej rządu dla uboższej ludności.

Minister przyrzekł zająć się poruszonemi sprawami, oraz zapewnił, że namiestnictwo rozporządzać będzie dostatecznemi funduszami na cele akcyi aprowizacyjnej pomocniczej.

W godzinach przedpołudniowych minister Hoefer przybył do namiestnictwa (Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi) przy ul. Czystej, gdzie odbył dłuższe konferencye z namiestnikiem hr. Huynem, dalej komendantem rejonu krak. hr. Lamezanem, oraz z prof. Nowakiem, jako prezydentem krajowego urzędu żywnościowego i szefem sekcyi rolniczej. Po tych konferencyach oddzielnych, odbyła się wspólna narada wszystkich tych dygnitarzy w sprawach żywnościowych.

Jak słychać, głównym celem przyjazdu ministra Hoefera do Galicyi, jako do kraju rolniczego, było uzyskanie pewnych dalszych świadczeń aprowizacyjnych na rzecz okręgów przemysłowych, jak również zbadanie sytuacyi naszego kraju pod tym względem. Z dokładnych jednak dat statystycznych co do wszelkich ziemiopłodów, znajdujących się obecnie w Galicyi, przedłożonych ministrowi, okazało się, że kraj nasz, przy czynionych już przedtem świadczeniach aprowizacyjnych na rzecz innych krajów monarchii, ma obecnie zapasy, zaledwie wystarczające, a nawet w niektórych gałęziach niewystarczające na własne potrzeby. Rekwizycye są u nas zupełnie bezprzedmiotowe, kontrola odbyta po wsiach nie wykazała bowiem u włościan żadnych ukrytych zapasów.

Zrozumienie sytuacyi, jakie wykazał na odbytych w Krakowie konferencyach min. Hoefer oraz niewątpliwa życzliwość wobec potrzeb ludności naszego kraju, uprawniają do nadziei, że ta wizyta u nas ministra aprowizacyi położenia aprowizacyjnego Galicyi nie pogorszy, a pod niektóremi względami przyczyni się do zaspokojenia najpilniejszych i najbardziej palących potrzeb ludności.

Morderstwo w Krakowie.

Kraków, 18 kwietnia.

Wczoraj wydarzył się w Krakowie przy ulicy św. Tomasza dawno już niebywały wypadek morderstwa w biały dzień, zdaje się w celach rabunkowych, który poruszył całą okoliczną dzielnicę. Około godziny pół do szóstej wieczorem mieszkańcy ulicy św. Tomasza zaalarmowali najpierw straż pożarną, że w handlu skór przy tej ulicy pod l. 28 podobno kogoś zamordowano i że tam leży trup. Oczywiście straż pożarna uznała się za niekompetentną w tym wypadku i dopiero wówczas wezwano pogotowie. Pogotowie po przybyciu na miejsce wypadku miało niemałe trudności w dostaniu się do sklepu, który miał być terenem zbrodni, drzwi były bowiem czemś od wewnątrz zatarasowane. Po otwarciu drzwi przemocą okazało się, że zatarasowało je ciało mężczyzny około 50-letniego, leżącego tuż u wejścia, w którym poznano zaraz właściciela sklepu, Fleisiga; po otrzymaniu ciosów śmiertelnych, dążył on widocznie do wyjścia, aby wołać pomocy, i tu upadł bezpośrednio przed drzwiami.

Lekarz pogotowia zbadał ciało i mógł już tylko stwierdzić śmierć od krwotoku wewnętrznego, który nastąpił po zadaniu Fleisigowi dwóch silnych ciosów nożem w prawą pierś.

Pogotowie odjechało, a tymczasem wokoło sklepu utworzył się tłum ciekawych, których przybyła wkrótce policya musiała usunąć, tworząc kordon. Badanie przez policyę miejsca zbrodni dało natychmiast cenną poszlakę — kapelusz pilśniowy, pozostawiony na miejscu prawdopodobnie przez zbrodniarza, oraz pewne wskazówki w postaci informacyj sąsiadów, którzy kapelusz poznali przypuszczalnie jako własność pewnego niemowy, znanego im z widzenia. Wobec istnienia poszlaki w postaci kapelusza, sprowadzono znanego psa policyjnego »Aidę«, prowadzonego przez inspektora Majera. Pies, po powąchaniu kapelusza, poprowadził policyę odrazu po pewnym tropie, krótką drogą — prosto przed gmach teatru miejskiego. Wkroczywszy do wnętrza, policya aresztowała niejakiego Kowalskiego, robotnika, głuchoniemego, jako domniemanego zbrodniarza.

Wyniki śledztwa, poprowadzonego po uwięzieniu Kowalskiego, przez st. komisarza Krupińskiego, potwierdziły to przypuszczenie. Wprawdzie »przesłuchanie«, jeżeli to tak można nazwać, Kowalskiego mogło dać niewielkie wyniki, wobec jego głuchoniemoty, zeznania jednak świadków przyniosły bardzo obciążający materyał. Okazało się z nich, że Kowalski już wczoraj zaraz w południe, widocznie knując jakieś złe zamiary, krążył po ulicy Szpitalnej i św. Tomasza. Wszedł nawet pod jakimś pozorem do sklepu z kapeluszami sąsiada Fleisiga, niejakiego p. Pitzele, który jednak niedługo opuścił. P. Pitzele poznał podobno w Kowalskim tego gościa, poznał i jego kapelusz. Później miano widzieć Kowalskiego, wchodzącego do sklepu Fleisiga. Co się tam potem działo — to prawdopodobnie pozostanie w szczegółach na zawsze tajemnicą. Świadków bowiem zbrodni żadnej nie było, nie słyszano też krzyków ofiary. Zgłosił się tylko chłopiec z Kasy oszczędności, Leon Rutka, który zeznał, że około pół do piątej, przechodząc ulicą św. Tomasza, zobaczył przypadkiem w sklepie Fleisiga jakieś »szamotanie się«; przelękłszy się, jak miał zeznać, tego widoku, uciekł. Dopiero znacznie później sąsiedzi, jak już powiedzieliśmy wyżej, wezwali na ratunek straż pożarną.

Kowalski — jeżeli to on istotnie był zbrodniarzem — po dokonaniu morderstwa, opuścił sklep niepostrzeżenie i udał się cokolwiek okrężną drogą do teatru. Tam stanął do roboty, jak gdyby nic nie zaszło; przy pracy go też aresztowano. Podobno miano znaleźć przy nim jakąś znaczniejszą sumę pieniędzy. Policya miała też aresztować jego przyjaciółkę, podejrzaną o wspólnictwo. Śledztwo przyniesie jeszcze dalsze informacye, chociaż, wskutek kalectwa podejrzanego o zbrodnię, idzie ono tępo i potrwa zapewne jeszcze czas dłuższy.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Śnieg. Wiosna tegoroczna stara się systematycznie, a coraz gruntowniej o zepsucie swojej wiosennej reputacyi. To, czem nas uraczyła wczoraj, godne już było zupełnej zimy. Po wietrze i deszczu, zaczął nad wieczorem padać śnieg, który do północy padał coraz gęściejszymi płatkami. Ulice Krakowa miały wygląd zupełnie zimowy w czas brzydkiej, mokrej szarugi. Gałęzie drzew na plantach bieliły się nie kwieciem, lecz puchem śniegu, niedługotrwałym, bo mokrym; śnieg na ulicach tworzył rychło grząskie błoto. Ze śniegiem przyszło obniżenie temperatury — termometr wskazywał mniej, niż dwa stopnie powyżej zera. Aura taka nie sprzyja wcale robotom rolniczym w polu; wegetacya się wstrzymała, o sadzeniu ziemniaków ani myśleć. Ludowi meteorologowie przepowiadają jeszcze dalsze znaczne opady śniegu: nie daj Boże, aby się ta domorosła prognoza stwierdziła, bo to groziłoby już katastrofą.

Posłowie ludowi i Koło polskie. Dnia 15 b. m. odbyły się, jak »Piast« donosi, w Krakowie obrady parlamentarnych i sejmowych posłów ludowych, pod przewodnictwem posła Jakóba Bojki. Po ożywionej dyskusyi, uchwaliło zebranie, aby posłowie ludowi domagali się od Koła polskiego zabezpieczenia przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Galicyi, w razie jej wyodrębnienia. Od spełnienia tego postulatu, »Klub posłów ludowych czyni zawisłym swój dalszy współudział w Kole polskiem«.

Zebranie uchwaliło potem rezolucyę, oświadczającą się za jednomandatowymi okręgami wiejskimi w zachodniej części Galicyi w projektowanej nowej konstytucyi galicyjskiej. »Od przyjęcia tego warunku zależy dalsza współpraca posłów ludowych w Kole polskiem«.

Wreszcie zgromadzenie uchwaliło protest przeciw zaprowadzeniu w Austryi państwowego języka niemieckiego.

Wydział krajowy pozostaje w Białej? Jak donosi »Dziennik Cieszyński« z daty 18 b. m. w korespondencyi z Białej, zarówno w Białej, jak i w Bielsku wywołała wielki popłoch wiadomość, że w najbliższym czasie Wydział krajowy ma przenieść się do Krakowa. Z Wydziałem krajowym wyjechałoby kilkaset osób, polskich rodzin urzędniczych, co oznacza zwłaszcza dla kupiectwa (przeważnie niemieckiego) obu tym miastom niemałe straty. Obecnie jednak popłoch ten już ustał, albowiem świeżo nadeszłe informacye przyniosły kategoryczne zapewnienie, że Wydział krajowy do Krakowa obecnie już nie wyjedzie.

Jak z poinformowanej strony zapewniają, o pozostaniu Wydziału krajowego w Białej rozstrzygnięto w Wiedniu, gdzie liczą się z możliwością, że Wydział krajowy najdalej do czterech miesięcy będzie mógł wrócić na stałe do Lwowa. Jest to widocznie w związku z aktualną obecnie kombinacyą pokoju z Rosyą. W tym wypadku nie opłaciłyby się koszta przesiedlania się tymczasowego do Krakowa«.

Oczywiście podajemy tę interesującą dla nas z wielu względów informacyę na odpowiedzialność »Dziennika Cieszyńskiego«, który zresztą, jako niedaleko śląskiego Bielska położony, może mieć stamtąd dobre wiadomości.

Nowa odznaka majowa. Centralne Biuro wydawnictw N. K. N. w Krakowie przy ulicy Gołębiej l. 20 wydaje ku uczczeniu rocznicy niezapomnianej Konstytucyi 3 maja 1791 roku prześliczną odznakę w kilku odmianach. Projekt profesora Procajłowicza, twórcy rozlicznych rozchwytywanych odznak narodowych, odznacza się tym razem zaletami jeszcze wyższemi, niż zazwyczaj. Odznaka, której pierwsze egzemplarze w dniach najbliższych zostaną oddane zbieraczom, przedstawia ślicznie ornamentowaną tarczę, ujętą w szlachetną linię rysunkową, pokrytą dwubarwną emalią. U góry widnieje orzeł, u dołu napis: »3 maja 1791—1917«. Odznaka ta wychodzi w dwóch odmianach, na metalu białym i na srebrze, poza tem zaś dla sprzedaży masowej przewidziane jest wydanie na białym metalu bez emalii. Wydanie emaliowane, przeznaczone dla zbieraczy, mieści ograniczoną ilość egzemplarzy, to też czytelnicy nasi uczynią dobrze, jeśli zwrócą się już teraz do wydawców z zamówieniem.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 23 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1) członek K. Morawski: Literatury rzymskiej część piąta: »Elegicy i Owidyusz«; 2) członek St. Witkowski: »Metryka grecka i rzymska«. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z Towarzystwa technicznego. W piątek, dnia 20 b. m., odbędzie się w sali Towarzystwa o godzinie 7 wieczorem tygodniowe zebranie członków. Na porządku dziennym odczyt inżyniera Aleksandra Adelmanna pod tytułem: »Demobilizacya gospodarcza«.

Zgłoszenia reklamowanych. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: Ponieważ z pośród tych, którzy, jako reklamowani, względnie reklamujący się od służby wojskowej, obowiązani są w myśl obwieszczenia z 5 kwietnia b. r. do zameldowania swej reklamacyi, znaczna liczba jeszcze obowiązkowi swojemu nie uczyniła zadość, narażając się przez to na niechybną utratę reklamacyi po nieodwołalnym terminie 22 kwietnia b. r., magistrat przypomina, że termin powyższy jest bezwarunkowo nieprzekraczalny, że przeto w jego ciągu każdy reklamowany powinien we własnym interesie zgłosić się do spisu w wydziale Va magistratu, gdzie w razie nasuwających się mu ewentualnie wątpliwości co do obowiązku meldowania, otrzymać może potrzebne objaśnienia.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj doskonała komedya B. Shaw'a: »Pigmalion« z pp. Solską-Grosserową, Kosmowską, Zarzycką, Czarnecką, oraz panami: Bończą, Żarskim i Jednowskim w rolach głównych: jutro po raz czternasty »Kaligula« K. Rostworowskiego z p. Stanisławskim w roli tytułowej, a panną Turowiczówną, jako Lollią.

W sobotę występuje teatr miejski z najświeższą sztuką Adolfa Nowaczyńskiego, czteroaktowym dramatem pod tytułem: »Pułaski w Ameryce«. Nowość ta znakomitego pisarza opiewa działalność Pułaskiego w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych, rozgrywając się na egzotycznem tle Ameryki w owym historycznym momencie. Rolę tytułową gra p. Wacław Nowakowski, reżyseruje p. Z. Noskowski.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wchodzi na afisz sceny ludowej popularna a zawsze mile witana sztuka Jana Szutkiewicza: »Popychadło« z pp.: Czechowską, Kolman, Horowiczową, Gajewską, Olańską, Pilarskim, Biesiadeckim, Helleńskim i Minowiczem.

Jutro melodyjna operetka Berte'go: : »Domek trzech dziewcząt«.

Wykłady p. Leonarda Bończy »O umiejętności mowy i wymowy«. Dalsze wykłady p. Leonarda Bończy, artysty teatru miejskiego, ogłoszone przez Koło Polonistów U. U. J. w cyklu: »O umiejętności mowy i wymowy«, odbędą się w poniedziałek, dnia 23 b. m., we czwartek, dnia 26 b. m., w piątek, dnia 27 b. m. i w poniedziałek, dnia 30 b. m., o godzinie 4 po południu w sali 66 imienia J. Szujskiego »Coll. Nov.« II. p. Prelegent omówi w nich ogólne warunki wymowy i jej podział, wymowę zawodową i mowę odtwórczą. Dwa środkowe wykłady, poświęcone wymowie zawodowej, ilustrowane będą recytacyą wzorów naszego krasomówstwa zawodowego. Szczere zainteresowanie i uznanie, jakiem cieszyły się dotychczasowe wykłady p. Leonarda Bończy, zapewniają i drugiej połowie cyklu liczných chętnych słuchaczów. — Wstęp 1 K. Dla słuchaczów uniwersytetu i młodzieży szkół średnich 60 h.

Towarzystwo numizmatyczne odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie dr M. Gumowski na temat: »Wykopalisko z XIII. wieku z nad Nidy«.

Ciekawe odkrycie aprowizacyjne. Wczoraj w Podgórzu policya dokonała dziwnego odkrycia aprowizacyjnego, podobnego zresztą w treści do odkrycia, dokonanego niezbyt dawno przy ulicy Rajskiej. Mianowicie w piekarni przy ulicy Lwowskiej l. 7 w czasie rewizyi wykrył inspektor policyi, p. Mnich, na piecu 8 worków w najlepszym gatunku pszenicy, a w szopie beczkę z pszenicą, namoczoną wodą, której używano do karmienia dwóch koni. W żłobach koni była pszenica z sieczką. Właściciel piekarni wobec tego dowodu przyznał się, że od nieznanego mu chłopa z Królestwa Polskiego kupił 28 marca 15 worków, płacąc po 100 K za 100 kilogramów i że 7 worków użył do paszenia koni. Oczywiście »zapasik« tem pięknej pszenicy skonfiskowano. Przeciwko zaś właścicielowi koni, żywiącego je cokolwiek za cenną w obecnych wojennych czasach paszą, wdrożone będzie dochodzenie sądowe.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj rano na ulicy Zwierzynieckiej wydarzył się wypadek przejechania przez tramwaj. Wóz tramwajowy potrącił silnie i odrzucił na szczęście na bok przechodzącą ulicą stróżkę domu l. 18 na ulicy Zwierzynieckiej, Katarzynę Dubasównę. Odniosła ona poważne rany na głowie, nadto uległa silnemu wstrząśnieniu. — Pogotowie, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala.

Nagły zgon. Wczoraj po południu koło godziny 5 w masarni przy ulicy Lubicz l. 26 upadł nagle na ziemię kupujący tam wędliny szofer, Jan Santner, jak później stwierdzono. Wezwano pogotowie, którego lekarz jednak mógł już tylko stwierdzić zgon na anewryzm serca.

Z Królestwa Polskiego.

O komunikacyę pocztową między okupacyą niemiecką a austryacką Królestwa Polskiego. »Głos Lubelski« w obszerniejszym artykule zwraca uwagę na uciążliwe i najzupełniej przy tem nieuzasadnione skrępowanie korespondencyi ludności Królestwa Polskiego pomiędzy okupacyą niemiecką i austryacką, czyli w granicach, sztucznie stworzonych.

Równocześnie podnosi »Głos Lubelski« ograniczenia prasowe, na mocy których nie wolno niektórych dzienników przesyłać do okupacyi niemieckiej lub z okupacyi niemieckiej do austryackiej.

Szkoła przemysłu ludowego w Nałęczowie. Warszawskie Towarzystwo popierania przemysłu ludowego założyło i utrzymywało, jak wiadomo, przed wojną doskonale urządzoną zawodową szkołę koszykarską, stolarską i snycerską w Nałęczowie w obwodzie puławskim w Lubelskiem. Dzięki opiece miejscowej inteligencyi, a szczególnie staraniom mieszkającego w Nałęczowie inżyniera Siekluckiego, udało się przetrzymać najcięższe czasy wojenne. Od roku szkołą nałęczowską zainteresowała się galicyjska Liga Pomocy przemysłowej, której staraniem udało się w ostatnich czasach, głównie dzięki poparciu szefa administracyi cywilnej okupacyi austryackiej eksc. Madeyskiego, uzyskać dla szkoły nałęczowskiej subwencyę 10.000 K ze strony władz okupacyjnych. Wyroby szkoły znajdują już, jak wiadomo, od roku zbyt na nieustającej wystawie wyrobów przemysłu krajowego Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie.

Miechów, 12 kwietnia. (Rozwój stowarzyszeń). Stowarzyszenia polskie w Miechowie coraz więcej rozwijają swoją działalność. Przyczyniają się do tego gromadnie nasi włościanie z całej okolicy. Stowarzyszenie handlu żelazem »Młot« zakupiło dla pomieszczenia swoich składów duży dom piętrowy w rynku za 21.000 rubli od p. Gołkiernowej. Na sezon wiosenny sprowadzono wszelkiego rodzaju żelazne narzędzia, potrzebne w gospodarstwie. — Stowarzyszenie handlu skórami »Zgoda«, po załatwieniu formalności, ma również rozszerzyć swoją działalność, niezmiernie ważną dla licznych naszych rękodzielników.

Sosnowiec. (Odwołany zjazd nauczycielstwa). Zapowiedziany na 10 kwietnia w Sosnowcu zjazd nauczycielstwa Zagłębia Dąbrowskiego nie odbył się. W ostatniej chwili władze nie zezwoliły na zjazd wobec panującego w Sosnowcu tyfusu plamistego, obawiając się rozszerzenia tej epidemii na Zagłębie.

W łonie Związku nauczycieli mają zajść pewne zmiany. Powstać ma oddzielny Związek nauczycieli ludowych.

Łódź. (Izba pracy.) Władze zatwierdziły projekt łódzkiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych utworzenia Izby pracy. Zadaniem Izby pracy będzie: a) załatwianie wszelkich prac, wchodzących w zakres buchalteryi, korespondencyi i innych czynności biurowych; b) tłumaczenia wszelkiego rodzaju we wszystkich językach; c) pisanie podań i próśb do wszystkich instytucyj rządowych i miejskich i d) dokonywanie rewizyj, urzędowo przepisanych, oraz ekspertyz kupieckich, zestawianie bilansów i obrachunków rocznych dla firm handlowych i instytucyj, zarządzanie majątnościami w formie opieki, zarząd przymusowy, opieka prawna i wszelkie prace statystyczne.

Prace te wykonywane będą po cenach umiarkowanych, z góry określonych, przyczem z dochodów tych będą korzystali przedewszystkiem członkowie Stowarzyszenia, zatrudnieni w Izbie pracy. Przewyżka wpływów użyta będzie, po opłaceniu kosztów administracyjnych, na zasiłek dla kasy chorych, istniejącej przy Stowarzyszeniu. W Izbie pracy zatrudnione będą osoby, posiadające odpowiednie wykształcenie fachowe.

Koluszki. (Akcya oświatowa). Akcya narodowa i kulturalna ciągle postępuje naprzód. Z inicyatywy miejscowego Koła P. M. S. organizuje się cykl odczytów na temat: »Historya Polski porozbiorowej«.

Staraniem grona amatorów urządzono tu w drugim dniu Wielkanocy przedstawienie, na które złożyły się trzy komedyjki, wystawione bardzo starannie, pod reżyseryą p. Wł. Koparsa. Dochód przeznaczono na rzecz biblioteki Macierzy.

Macierz szkolna krząta się również około urządzenia obchodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja, do którego zaproszono szereg działaczów miejscowych, oraz ziemian okolicznych.

Wiec pracowników w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Staraniem »Rady polskich stowarzyszeń pracowniczych« odbył się w niedzielę 15 b. m. w wielkiej sali Tow. hygienicznego wiec pracowniczy, w którym uczestniczyło kilkuset delegatów 12 stowarzyszeń należących do Rady. Zagaił obrady prezes Rady p. Jan Bobiński, przewodniczył p. Lgocki. Referaty wygłosili pp.: Jan Bobiński: »Istota rady polskich stowarzyszeń pracowniczych na tle zadań społeczno-ekonomicznych«, Jan Lgocki na temat »Pracownicy handlowi wobec prawa«, inż. St. Kruszewski »O inspekcyi i ochronie pracy«.

Po ubocznej dyskusyi nad referatami i wnioskami, zapadła następująca uchwała:

»Uznając niepodległość narodu polskiego za niezbędną podwalinę skutecznej walki o nasze prawa, my, pracownicy handlowi, przemysłowi i biurowi, uważamy zarazem za konieczne stworzenie silnej organizacyi pracowniczej w celu obrony naszych interesów ekonomicznych. Za najpilniejsze postulaty uważamy: 1) uznanie zrzeszeń zawodowych za jedynie uprawnione do występowania w imieniu pracowników; 2) uznanie mocy prawnej umów zbiorowych; 3) rozciągnięcie ochrony pracy na wszystkich pracowników bez wyjątku; 4) zabezpieczenie państwowe pracowników na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i braku pracy; 5) 8-miogodzinny dzień roboczy dla pracowników sklepowych i 6-cio godzinny dla pracowników biurowych; 6) powszechny dzień odpoczynku raz w tygodniu.

»Dla skutecznego przeprowadzenia tych żądań uznajemy konieczność rozwinięcia agitacyi w celu jak najliczniejszego zapisywania się do zrzeszeń zawodowych, oraz łączenia się zrzeszeń w jedną organizacyę.

»Za jedyne przedstawicielstwo rzeszy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych wiec uznaje Radę polskich stowarzyszeń pracowniczych, której ogół pracowników w interesie własnym powinien okazywać jak najszersze współdziałanie, pomoc i poparcie«.

Ze świata.

Żywność dla robotników górniczych. Jak się dowiaduje »Zeit«, austryacka komisya dla zaopatrzenia ludności w węgiel, postanowiła 10 procent węgla, wydobywanego w niedzielę, oddawać na zakupno środków żywności dla górników w kopalniach węgla. Prócz tego ma się oddać do wolnej dyspozycyi kopalni większe ilości węgla, wydobytego w niedzielę.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach zagłębia śląskiego. Kronika śmiertelnych wypadków w śląskiem zagłębiu węglowem była w ostatnich dniach niezwykle obfita. Oprócz trzech tragicznych zgonów górników, o których w ubiegłym tygodniu donieśliśmy, notujemy jeszcze za »Górnikiem« następujące wypadki: W Polskiej Ostrawie na szybie Głównym został ciężko skaleczony od spadającego kamienia górnik Jan Pasterniak. W ten sam dzień w tym szybie zranił kamień Antoniego Kionke, uderzając go śmiertelnie. W szybie »Henryka« w Karwinie zginął 21-letni górnik Gabryel Bonczek: został zasypany o godzinie 8 wieczorem, a wydobyto go dopiero o godzinie 2 w nocy. — W szybie »Głównym« został przez spadający węgiel ciężko skaleczony kopacz Stefelc ten sam los spotkał młodego kopacza Adamczyka Na szybie »Salamona« w Morawskiej Ostrawie zabity został przez spadający węgiel Piotr Czekała osierocił żonę i czworo dzieci. W szybie »Ferdynanda« spadający kamień skaleczył ciężko dozorcę Józefa Kanię.

Orłowa na Śląsku. (Schwytanie niebezpiecznego złodzieja). W ostatnich czasach w Orłowej i okolicy popełniono kilkanaście kradzieży, między innemi okradziono dwukrotnie Dom robotniczy. Wreszcie udało się przyłapać żandarmeryi orłowskiej tego złodzieja, który był postrachem okolicy: jest nim niejaki Marmorowicz, były górnik na szybie »Betina«, obecnie pracujący, jako koksiarz na koksowni w Łazach. Z niedzieli na poniedziałek włamał się Marmorowicz z tylnej strony od do Hotelu gwarectwa w Dąbrowej, skąd zabrał także pewną ilość rumu. Powracając z łupem do domu, napił się skradzionego rumu tyle, że został w rowie aż do białego rana i tym sposobem wpadł w ręce żandarmeryi. Zaraz po ujęciu żandarmerya przeprowadziła przeszukanie w jego mieszkaniu, gdzie znalazła cały magazyn skradzionych rzeczy. — Marmorowicz, jako zaprzysiężony robotnik na koksowni, oddany zostanie sądu polowemu w Morawskiej Ostrawie.

Polski wieczór w Berlinie. Czytamy w »Dzienniku Berlińskim«. Znana popularyzatorka literatury polskiej w kołach niemieckich, panna Stefania Goldenring urządziła w salonach Lyceum Klubu wieczór poświęcony poetom polskim, głównie Mickiewiczowi. Treściwy, dobrze ujęty wykład był w udatny sposób ilustrowany przez deklamacye wdowy po sławnym muzyku niemieckim, pani von Bülow, która jako urodzona Polka z wielkiem odczuciem wygłosiła dziesiątą pieśń z »Pana Tadeusza«, oraz Sonety Krymskie i to zarówno w języku polskiem, jak i w niezwykle subtelnem tłómaczeniu niemieckiem. Pani Różycka z wielkiem powodzeniem odśpiewała aryę z »Eros i Psyche«, oraz pieśni Moniuszki, poczem pan Różycki, który zdobył sobie już tak wybitne stanowisko jako kompozytor, ucieszył obecnych swojemi utworami.

Wieczór miał powodzenie zupełne i inicyatorce należy się uznanie, bo publiczność niemiecka niewątpliwie opuszczała salę pod wrażeniem, że sztuka polska jest czynnikiem poważnym.

Odznaczenie. Oficerską odznakę honorową »Czerwonego Krzyża« z dekoracyą wojenną otrzymał książę Adam Czartoryski, członek wydziału galicyjskiego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Pigmalion«, komedya B. Shaw'a.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 19 b. m.: (po raz pierwszy): »Popychadło« Jana Szutkiewicza.

Ślub p. Stefanii Skoczówny z drem Czesławem Waligórskim, lekarzem z Grybowa, odbył się w kościele parafialnym w Podgórzu dnia 10 kwietnia b. r. 3489

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Emilia Bielińska z Sarajewa 10 K zamiast kwiatów w dzień imienin dr. Teodory Krajewskiej.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Ludwik Baczyński 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bron. Homeczowej, żony nadradcy i dyr. okręgu w Czortkowie.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Koło Ligi kobiet w Leżajsku 30 K.

Na K. B. K.: Uczniowie 4-klasowej szkoły w Buczkowicach 26 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Taborowa 10 K zamiast życzeń świątecznych; szkoła ludowa w Krościenku 22 K 85 h; Władysławowie Pelczarscy 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Romana Szczerby.

Dla M. P.: Włodz. Siemienow-Godziszewski 2 K.

Zmarli:

Adam hr. Starzeński, właściciel dóbr Klukowo w ziemi łomżyńskiej, zmarł w dniu 11 b. m. w Klukowie, przeżywszy lat 69.

Zaprowadzenie monety polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 19 kwietnia.

(Biuro Wolffa). General-gubernator wydał rozporządzenie o walucie w general-gubernii warszawskiej, które wchodzi w życie z dniem 26 bm. Wedle rozporządzenia, rubel przestaje być w general-gubernii ustawową monetą, a w miejsce jego wchodzi marka polska. Zakazuje się zawierać umowy prawne w monecie rublowej i uskuteczniać wypłaty w rublach, dalej wystawiać prywatne czy też publiczne dokumenta na monetę rublową. Kurs obrachunkowy dla rubli wynosi 2 marki 16 fen. Marka polska jest równą marce niemieckiej. Przekroczenie rozporządzenia podlega grzywnie do 100.000 marek polskich i więzieniu do pięciu lat.

O przyłączenie Litwy do Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 19 kwietnia.

Doniesienia o planie rządu berlińskiego w sprawie kwestyi litewskiej wywołały żywą dyskusyę w prasie obszarów okupacyjnych. Dzienniki wszystkich stronnictw przemawiają za przyłączeniem Litwy do Polski. Niektóre dzienniki oznaczają wcielenie Litwy, jako też obszaru ruskiego do Królestwa polskiego jako założenie dla dobrego stosunku państwa polskiego do mocarstw centralnych.

Ponowne przeglądy wojskowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 kwietnia.

Urzędowe obwieszczenie zarządza powołanie obowiązanych do pospolitego ruszenia, urodzonych w latach 1871 do 1867 do ponownego przeglądu, jakoteż do specyalnego przeglądu wszystkich urodzonych w latach 1893 do 1867, którzy z powodu poprzednio stwierdzonej zupełnej niezdatności dotąd byli wyjęci ze służby. Powołani tem obwieszczeniem mają zgłosić się w czasie od dnia 23 do 30 kwietnia br., a przeglądy odbędą się w czasie od 17 maja do 14 czerwca br.

Zażegnanie strajku w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 kwietnia.

Ruch strajkowy, jaki ujawnił się w szeregu berlińskich zakładów, można uważać z dniem wczorajszym za zażegnany.

Berlin, 19 kwietnia.

Reszta robotników strajkujących bez wyjątku podjęła wczoraj z powrotem pracę.

Rezultat VI pożyczki niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Rezultat VI pożyczki wojennej wynosi 12.770 miliardów marek.

Komentarz do oświadczeń rządu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 19 kwietnia.

Przedstawiciel Rosyi w Bernie w rozmowie z współpracownikiem »Neue Zürcher Zeitung« oświadczył, że ma powody do twierdzenia, iż niebawem nastąpi autorytatywna interpretacya ze strony rządu manifestu z dnia 11 bm., a to już dlatego, ponieważ publiczność i odpowiedzialne koła polityczne mocarstw centralnych zajęły stanowisko wobec manifestu.

Rząd przeciw komitetowi robotniczemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 19 kwietnia.

„Echo de Paris" donosi via Londyn z Petersburga:

Rząd tymczasowy zrzuca na komitet robotniczy odpowiedzialność za dezorganizacyę ruchu, co miało spowodować nieporządek w zaprowiantowaniu Petersburga. Ludność i armia na froncie zdają się podzielać zdanie rządu.

Konstytuanta rosyjska.

Moskiewskie »Echo Polskie« z 28 marca donosi z Petersburga:

Komitet Wykonawczy delegatów Rady robotniczej i żołnierskiej prowadził układy z rządem tymczasowym w sprawie przyśpieszenia terminu zwołania konstytuanty. W rezultacie uchwalono, iż konstytuanta zwołana zostanie najpóźniej w lecie b. r., przyczem rząd tymczasowy zapewnił, że w wyborach uczestniczyć będzie cała armia.

Obawa przed kontrrewolucyą.

Moskiewskie »Echo Polskie« z 28 marca donosi:

Według informacyj, posiadanych przez Radę delegatów robotniczych i żołnierskich, była kwatera główna Mohylów, stała się obecnie głównym siedliskiem ruchu kontrrewolucyjnego. Wobec tego Komitet Wykonawczy zażądał od rządu tymczasowego zastosowania specyalnych środków w celu zapobiegnięcia ruchowi monarchicznemu w Mohylowie i aresztowania wszystkich generałów oraz oficerów, otaczających kwaterę.

Cele wojenne Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 19 kwietnia.

»N. Zürcher Ztg.« zamieszcza rozmowę swego współpracownika z nowym przedstawicielem rosyjskim w Bernie, Monowem, który oświadczył między innemi, że co się tyczy celów wojennych nowego rządu rosyjskiego, z manifestu ks. Lwowa można wnioskować jedynie o zrzeczeniu się przez Rosyę z zdobyczy terytoryalnych, podpadających pod podjęcie aneksyi. Manifest ten jednakże nie narusza w niczem celów wojennych sprzymierzeńców Rosyi. Nie spodziewa się, by wskutek przewrotu w Rosyi wojna się prędzej skończyła. Wprawdzie z wszystkich stron objawia się dążność ku pokojowi, jednakże mylnem jest rachowanie na rzekome osłabienie energii armii rosyjskiej.

Demonstracye w Petersburgu.

(Telefonem).

Berlin, 19 kwietnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Malmoe:

W ostatnich dniach odbyły się w Petersburgu bardzo wielkie i burzliwe demonstracye. Ulicami przeciągały tysiące ludzi, w tem wielu robotników i żołnierzy. Przed pałacem marynarki wygłoszono mowy, w których domagano się energicznych zarządzeń przeciw nędzy głodowej.

Akcya Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 kwietnia.

(Pet. ag. tel.) Przewódca socyalistów Lenin, który dnia 16 bm. powrócił z wygnania, wziął udział w zebraniu przedstawicieli socyalno-demokratycznych organizacyj większości, mniejszości i organizacyj narodowych, które zwołano w celu dyskusyi nad sprawą reorganizacyi wszystkich kierunków socyalno-demokratycznych. Lenin krytykował programy wszystkich organizacyj socyalistycznych i wezwał do utworzenia nowej organizacyi socyalistyczno-komunistycznej zamiast zepsutej socyalnej demokracyi. Szereg mowców z organizacyi mniejszości oświadczył się przeciw zasadom bronionym przez Lenina. Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie większością głosów przyjęło rezolucyę, oświadczającą się za zwołaniem jednolitego kongresu wszystkich organizacyj socyalno-demokratycznych.

Gen. Aleksiejew naczelnym wodzem rosyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 kwietnia.

(Ag. pet. tel.). Generał Aleksiejew został przez tymczasowy rząd ostatecznie zatwierdzony jako naczelny komendant wszystkich rosyjskich armij.

Ks. Lwow o armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 kwietnia.

(Pet. ag. tel.). Prezydent ministrów ks. Lwow i kilku innych ministrów, którzy udali się do głównej kwatery dla omówienia i rozstrzygnięcia pewnych kwestyj, dotyczących zaprowiantowania armii, stwierdzili, że obecnie ogólna sytuacya wojskowa istotnie się poprawiła. Ministrowie stwierdzili, że kwestya zapasów i przewozu nie daje powodu do żadnych obaw. Co się tyczy ducha w armii, oświadczył ks. Lwow wobec przedstawicieli prasy, że niepokój, który w pierwszych dniach rewolucyi odbił się wśród armii, zniknął i usposobienie bojowe wśród armii ciągle wzrasta. Dyscyplina nie ucierpiała.

Powołanie rocznika 1918 we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 19 kwietnia.

Według paryskich dzienników stawił się onegdaj rocznik 1918 i został odesłany do obozów dla wyćwiczenia.

Etat wojny w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 19 kwietnia.

(B. Reutera). Senat jednogłośnie uchwalił etat wojny w sumie 7 miliardów.

Stany Zjednoczone wobec Koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 kwietnia.

Wedle doniesienia z Nowego Jorku pisze »N. Y. America«:

Wielu członków kongresu oświadcza się przeciwko przymierzu z sojusznikami. Cały sztab generalny jest przeciwny wysyłaniu wojsk naszych do Europy. Wątpliwości są natury politycznej.

Konferencya koalicyi w Waszyngtonie.

Lugano, 19 kwietnia.

Wedle doniesienia Agencyi „Radio", w Waszyngtonie odbędzie się konferencya delegatów koalicyi. Na konferencyi tej mają być ustalone warunki, które w razie nowej propozycyi pokojowej ze strony mocarstw centralnych mają być podstawą rokowań.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 18 kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny.

Miejscami odżyła walka działowa. Zresztą nie było żadnych nadających się do wzmianki działań bojowych.

Włoski teren wojny.

Położenie jest bez zmiany.

Jeden z naszych lotników zestrzelił wczoraj nad Villach w walce powietrznej nieprzyjacielski aparat Farmana. Lotników wzięto do niewoli.

Południowo-wschodni teren wojny.

Włosi usiłowali koło Skozy rzucić na Vojuśle most pontonowy. Ogień nasz im w tem przeszkodził.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Wydarzenia na morzu.

Jeden z naszych samolotów marynarki podczas skutecznych wywiadów na północnym Adryatyku został zaatakowany przez kilka nieprzyjacielskich samolotów i wskutek uszkodzenia, odniesionego w walce powietrznej, musiał opaść na wodę. Dwa włoskie samoloty, które chciały zaatakować nasz aparat, zostały zajęte przez nasze torpedowce, które zabrały naszych nieranných lotników, oraz wzięły do niewoli czterech włoskich lotników, również nierannych. (Trzech oficerów i jednego podoficera).

Komendant floty.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: Na polu bitwy pod Arras na poszczególnych odcinkach znowu żywiej wystąpiła działalność artyleryi. — Na przedpolu naszych linij z obu stron Somme codziennie rozgrywają się walki naszych posterunków z przedniemi wojskami przeciwnika. Ogień wzmógł się chwilami koło St. Quentin, którego katedra otrzymała kilka celnych strzałów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na polu bitwy nad Aisne wczoraj przed południem spoczywała bitwa; Francuzi po niepowodzeniu dnia poprzedniego i pod działaniem poniesionych strat, swemi pobitemi dywizyami nie kontynuowali próby przełamania. Dopiero w godzinach wieczornych nastąpiły częściowe ataki przeciwnika. Na grzbiecie Beaulne, na wzgórzach Craonne i na północny zachód lasu La Ville-aux-Bois, załamały się jego fale atakowe w ogniu, albo w walce wręcz zostały odrzucone. Także koło Legodat i Courcy nad kanałem Aisne—Marne odrzucono nieprzyjacielskie ataki.

Występujące wczesnem ranem ataki Francuzów w Szampanii po najsilniejszem, od kilku już dni wzmożonem działaniu ognia, rozwinęły się na szerokości około 20 kilometrów. Także i tam zamierzone przez nieprzyjaciela przełamanie osadzone zostało w naszych pozycyach zasuwkowych. W kontratakach walczącym tam francuskim dywizyom kolorowym wydarto z powrotem kawałki lasów, do których właśnie dotarły między Moronvillers i Auberive i zabrano im 500 jeńców, oraz pewną ilość karabinów maszynowych. Podczas walk w dniu 16 bm. z wozów pancernych, wielokrotnie przez przeciwnika używanych, nasz ogień zniszczył 26. Tego samego dnia w walkach powietrznych i z dział ochronnych zestrzelono 13 nieprzyjacielskich aparatów. W wielu miejscach lotnicy atakami na bomby i ogniem karabinów maszynowych uczestniczyli w walce piechoty. — Liczba jeńców podwyższyła się na przeszło 3.000.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Na lewym brzegu Mozeli i na południowy zachód od Miluzy przemijająco żywa czynność ogniowa. Na północ od Monastyru w Wogezach wojska atakowe przyprowadziły 10 jeńców z rowów francuskich.

Wschodni teren wojny.

Położenie niezmienione.

Front macedoński: Na zachód od Monastyru silny atak naszych wojsk wyrzucił Francuzów ze stanowisk na Crvena Stena, które na około kilometrowej szerokości od walk marcowych pozostawały w ręku nieprzyjaciela. Zabraliśmy przeszło 200 jeńców z kilku karabinami maszynowymi i minierkami.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 19 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wieczór dnia 18 kwietnia: Koło Arras nic nowego. Na froncie Aisne atak mocny przyniósł nieprzyjacielowi zysk w terenie koło Braye. Z obu stron Craonne po nieudaniu się rannego ataku francuskiego jest drugi atak w toku. Także w Szampanii w południe rozpoczęły się nowe walki.

Ofenzywa na froncie belgijskim.

(Telefonem).

Karlsruhe, 19 kwietnia.

»Neue Corresp.« donosi z Paryża:

Ofenzywa francuska rozszerzyła się także na front belgijski.

Kanonada koło Ymuiden staje się coraz silniejsza. Niemcy sprowadzili tam wielkie masy artyleryi.

Krwawe walki na zachodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 Kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Podczas uderzeń na francuskie rowy podczas nieprzyjacielskiego ognia huraganowego nad Aisne i w Szampanii wpadł w ręce wojsk niemieckich francuski rozkaz, który w najwidoczniejszy sposób wykazuje cele, jakie francuskie kierownictwo wojsk chciało osiągnąć atakiem w dniu 16 bm. na północ od Reims. Według tego rozkazu, planowali Francuzi szeroko zamierzony ruch oskrzydlający ku wschodowi przeciw części niemieckich pozycyj koło Brimont. Zeznania jeńców, pojmanych dalej ku północy, dowodzą, że tam także podobnie dalekie cele atakowe wyznaczono.

Jakże dziś w rzeczywistości wygląda po rozpoczęciu ataków? Jakkolwiek nasza pierwsza linia wskutek dziesięciodniowego ognia huraganowego przedstawia tylko pozycye lejowe, jakkolwiek do tej poprzedniej pierwszej linii w poszczególnych miejscach wtargnęli Francuzi (co jednak może tem mniej dziwić, że niemieccy komendanci wojsk, celem możliwego oszczędzania materyału ludzkiego, tę linię tylko bardzo nieznacznie tylko obsadzili), to jednak w wielu miejscach udało się już dnia 16 bm. po południu przeciwnika, który zdołał wtargnąć, przy pomocy świetnych przeciwuderzeń wyprzeć. Pomijając, bez znaczenia zresztą, dla ogólnego położenia straty w poprzedniej pierwszej i drugiej linii, znajduje się niemiecka pozycya w tej okolicy silnie w naszem ręku. Z daleko wytkniętych celów, jakie francuskie kierownictwo armii wyznaczyło swym korpusom na pierwszy dzień ataku nad Aisne, niczego nie osiągnięto. Atakujący musieli niepowodzenie opłacić najcięższemi ofiarami.

Miasto Lens w gruzach.

(Telefonem).

Karlsruhe, 19 kwietnia.

»Basler Anzeiger« donosi, że miasto Lens zostało zupełnie zestrzelane.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 kwietnia.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Dnia 15 kwietnia:

Front zachodni: Ogień karabinowy, przedsięwzięcia wywiadowców i czynność lotnicza.

Wedle zeznań jednego zbiegłego oficera austryackiego, kanclerz rzeszy niemieckiej Bethmann Hollweg wysłał kilku socyalistów niemieckich do Sztokholmu, by zetknęli się z przedstawicielami socyalistów rosyjskich i pertraktowali w sprawie odrębnego pokoju. Łącznie z tem nie podali Niemcy, jak to dotąd było w ich zwyczaju, wiadomości o zajęciu Czerwiszczeńska. Niemieccy soc. demokraci, jak opowiada dalej zbieg, działają w porozumieniu z rządem i uważają się przedewszystkiem za Niemców.

Wedle zeznania innego austryackiego zbiega, kwestya pokojowa w armii austryackiej jest mniej dyskutowaną, niż poprzednio. Wszyscy spodziewają się, że wewnętrzne rozterki w Rosyi przyczynią się do zamieszania.

Zeznania te wykazują, że Niemcy czynią wszelkie wysiłki i uciekają się do wszelkich podstępów w nadziei wywołania w obozie przeciwnym niezgody.

Dnia 16 b. m.: Front zachodni: Nasi wywiadowcy wysadzili w powietrze koło wsi Ljasewo, 20 wiorst na północny zachód od Brodów, most na rzece.

W Galicyi zauważyliśmy w rozmaitych odcinkach frontu małe grupy nieprzyjacielskie z chorągwiami, które usiłowały się zbliżyć do naszych stanowisk. Wzięte pod ogień naszej artyleryi, grupy te szybko w rowach znikły.

Niemiecka łódź podwodna na wodach amerykańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 19 kwietnia.

(B. Reutera). Niemiecka łódź podwodna strzelała do kontrtorpedowca amerykańskiego w odległości 100 mil na południe od Nowego Jorku.

Waszyngton, 19 kwietnia.

(B. Reutera). Departament marynarki podaje do wiadomości:

Stacye marynarki w Bostonie i N. Jorku otrzymały sprawozdanie, że amerykański torpedowiec „Smith" w dniu 17 b. m. o godzinie ½4 rano widział łódź podwodną, jadącą pod wodą. Łódź podwodna wystrzeliła torpedę, która przeleciała w odległości 30 metrów od okrętu amerykańskiego, poczem łódź podwodna znikła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 kwietnia.

Dalsze ograniczenie zużywania cukru.

Wiedeń. Rozporządzenie urzędu żywnościowego, które ukaże się w jutrzejszym »Dzienniku ustaw państwowych«, a które wchodzi w życie z dniem 20 bm., zakazuje podawania cukru w kawiarniach i podobnych przedsiębiorstwach, jakoteż używania cukru dla sporządzania pewnych produktów. Gościom natomiast wolno używać cukru, który przyniosą.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

†

HENRYK TURNAU

b. właśc. dóbr, c. i k. kapitan inżynieryi

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 kwietnia 1917 w 84 roku życia.

W ciężkim żalu pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie w piątek dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Sobieskiego L. 7.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 21 kwietnia 1917 roku o godzinie 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

ZYGMUNT ELTERLEIN

obywatel ziemski

właściciel dóbr Niezdow pod Dobczycami

po krótkich cierpieniach zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 67, dnia 17 kwietnia 1917 roku.

Pogrążono w smutku i żalu żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych do wzięcia udziału w wyprowadzeniu zwłok z domu przy ulicy Długiej L. 62 na cmentarz krakowski we czwartek dnia 19 kwietnia o godzinie 4 po południu i na nabożeństwo żałobne w piątek dnia 20 kwietnia o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Gorski.